

ANNA PEKANIEC

## KOBIECA LITERATURA DOKUMENTU OSOBISTEGO

(JAK PERSPEKTYWA FEMINISTYCZNA ZMIENIŁA TEORIE I PRAKTYKI  
LEKTUROWE?)

„(...) there have always been women who cross the line between private and public utterance, unmasked their desire for the empowering self-interpretation of autobiography as they unmasked in their life the desire for publicity. Such women approach the autobiographical territory from their positions as speakers at the margins of discourse. In so doing, they find themselves implicated in a complex posture toward the engendering of autobiographical narrative”. (Sidonie Smith, *A Poetics of Women's Autobiography. Marginality and the Fictions of Self-Representations*)

Kobieca literatura dokumentu osobistego to przestrzeń zamieszkiwana przez autorki, które, jak zauważyła w cytacie otwierającym niniejszy tekst Sidonie Smith, nierzadko przekraczały granicę pomiędzy tym, co uznawane za prywatne, a tym, co uznawane było/jest za publiczne. Autobiografie były idealnymi narzędziami uprawomocnienia autointerpretacji i zdemaskowania pragnienia zaistnienia na publicznej niwie, które dokonywało się poprzez wypowiedzi generowane z (pozornie) jedyne­go dostępnego im miejsca, tj. z marginesu dominującego dyskursu. Mówienie z obrzeży, pograniczy, oddalenia nie było i nie jest zadaniem łatwym, wymaga uwzględnienia wielorakich uwikłań, złożonych uwarunkowań, wynikających z upłciowienia autobiograficznej narracji, trudnej do odszyfrowania bez uwzględnienia kontekstów –

tworzących ją i przez nią współtworzonych. Bo to, że narracja ma płeć, czy, inaczej, płeć autorki/autora ma wpływa na kształt tworzonego tekstu, jest niewątpliwe – kwestią do rozważenia pozostaje stopień świadomości genderowej osoby piszącej. Ewidentny wpływ na jej wypracowanie miała, i nadal ma, szeroko pojęta krytyka feministyczna, formatująca teorię autobiografii, lekturę, interpretację, tak, aby płeć tekstów/autorki/bohatek/czytelniczek stała się głównym punktem badawczego namysłu. Ewidentne korzyści, ale i niebezpieczeństwa, wieloaspektowe zmiany, jakie zaszły w obrębie dyskusji o kobiecej autobiografistyce pod wpływem krytyki feministycznej będą głównymi przedmiotami rozważań w niniejszym szkicu.

Aczkolwiek kobieca literatura dokumentu osobistego stanowi sporą część twórczości autobiograficznej jako takiej, to przez wiele lat refleksja teoretyczna skoncentrowana była wokół męskich tekstów autobiograficznych. Również podmiot autobiograficzny dość szybko obalił złudzenia co do własnej neutralności, okazał się podmiotem męskim, a w najlepszym przypadku uniwersalnym (a więc i tak męskim, ponieważ był wytworem patriarchalnej kultury). Georg Misch, Georges Gusdorf, Philippe Lejeune w klasycznych już dziś publikacjach teoretycznych nie brali pod uwagę kobiecych autobiografii. Ostatni z wymienionych badaczy kilkanaście lat temu zweryfikował swój punkt widzenia po lekturze kilkudziesięciu dzienników dziewiętnastowiecznych panien. W artykule pt. *Dziewczęce „ja”*. (*O dziennikach panien z XIX wieku*) oświadczył: „Doznałem wtedy czegoś w rodzaju olśnienia. Być może, w mojej głowie błąkały się jeszcze resztki przesądów o miałym, bezwartościowym charakterze zapisów młodych dziewcząt. Przesady te zostały doszczętnie wymiecione. To, co czytałem, było błyskotliwe, pełne wrażliwości, a jednocześnie tragiczne” (Lejeune 2010, 187). Zaproponował również następujący tryb czytania diarystycznych narracji (myślę, że będzie efektywny również w odniesieniu do pozostałych gatunków autobiograficznych):

Kiedy otwieram dziennik, zadaję sobie pytanie, jak młoda dziewczyna będzie go prowadzić? Sprawdzam, czy zdoła ujawnić swój głos osobisty, przyglądam się, jak konstruuje ona swą tożsamość. Jeśli tego nie znajduję, próbuję odkryć kod przemilczeń, opuszczeń... Jeśli i to się nie udaje, muszę skapitulować w obliczu tej oczywistości: były takie młode dziewczyny, które akceptowały bez zastrzeżeń obowiązujący model prowadzenia dziennika. (Lejeune 2010, 193)

Badania Lejeune'a, acz niezwykle ważne, nie są jedynymi skoncentrowanymi wokół kobiecej autobiografistyki. Swego czasu cieszyła się ona sporym uznaniem feministek drugofalowych, o czym za chwilę – teraz mała dygresja.

Zainteresowanie kobiecymi autobiografiami obecne było (i nadal jest) także na gruncie polskim (o czym świadczą wielotomowe publikacje np. listów Narcyzy Żmichowskiej, Elizy Orzeszkowej, Gabrieli Zapolskiej, Marii Pawlikowskiej Jasnorzewskiej, edycje dzienników Zofii Nałkowskiej, Marii Dąbrowskiej – by wymienić te najbardziej znane) choć początkowo miało ono wydźwięk raczej dokumentalno-informacyjny, niż teoretyczno-interpretacyjny, co jednak w żaden sposób nie umniejsza jego znaczenia. Maria Dernałowicz we wstępie do *Kufra Kasyldy, czyli wspomnień z lat dziewczęcych*, wydanej w 1974 roku antologii kobiecej literatury dokumentu osobistego, przypominającej o tekstach autorstwa np. sióstr Tańskich, Klementyny i Aleksandry, Henrietty z Działyńskich Błędowskiej, Zofii z Matuszewiczów Kickiej, Narcyzy Żmichowskiej, Zofii z Fredrów Szeptyckiej, Marii Bohuszewiczówny, Zuzanny Rabskiej, Zofii Ordyńskiej, Marii Skłodowskiej-Curie, Marcjanny Fornalskiej, kieruje uwagę ewentualnych czytelników/czytelniczek na postacie piszących kobiet, wyjątkowych poprzez samo podjęcie paktu autobiograficznego, dzięki któremu słyszalne stały się ich głosy. Empatyczna lektura oznacza nie tylko życzliwe zainteresowanie, lecz także (podobnie jak u Lejeune'a) identyfikację:

Chcą opowiadać o swojej młodości. Pragną zwierzyć się ze spraw najważniejszych: kogo kochały i jak kochały, jakie miały ideały, do czego dążyły. Ze swoich radości i smutków. A także ze spraw bagatelnych i uroczych: jakie miały suknie, jakie prawiono im komplementy, jak się bawiły na tanecznych wieczorkach i balach. Blondynki i brunetki, piękne i brzydkie, bogate i ubogie, zalotne i aż do surowości poważne. Jedne z pokorą przyjmujące swój los, inne walczące odważnie o sens własnego życia.

Dajmy im mówić, posłuchajmy ich uważnie, wejdźmy na chwilę w ich świat. (Dernałowicz 1974, 12)

Wysłuchanie opowieści z (o) przeszłości umożliwia jednocześnie wejście w tekst, jak i wyjście z jego ram. W dalszej części wstępu, Dernałowicz namawiała: „Zobaczmy historię nie w schematach „politycznych i gospodarczych przemian”, mozolnie wkuwanych na lekcjach, ale oczyma kobiet, które ją przeżywały” (Dernałowicz 1974, 13). Apel nadal aktualny.

Wracam do już zasygnalizowanej sympatii feministek drugofalowych do kobiecej autobiografistyki jako takiej. Miała ona być nie tylko niewyczerpanym archiwum kobiecej historii i twórczości, lecz również skarbnicą transgresyjnych gestów, rewolucyjnych wykroczeń przeciwko normom społeczno-kulturowym. Namysł nad kobiecą literaturą dokumentu osobistego prowadził nie tylko do skonstruowania katalogów np. tematów uznawanych za charakterystyczne dla niej, czy rejestrowania świadectw opresji; stopniowo wyłaniały się ustalenia teoretyczne, uwzględniające specyfikę kobiecych tekstów:

Pierwsze próby skonstruowania teorii autobiografii kobiecej były oczywiście głęboko zakorzenione w esencjalizmie i opierały się na odrębności doświadczenia kobiet i mężczyzn. Owa odrębność warunkuje odmienny sposób pisania. Przekonanie to wyrasta z założenia, że doświadczenie opresji jest jednakowo odczuwane przez wszystkie kobiety,

jest w pełni dostępne prawdziwemu poznaniu i może być uchwycone w transparentnym języku. (...) W tym ujęciu autobiografie kobiet i mężczyzn są mimetycznym odzwierciedleniem ich odrębnych doświadczeń, toteż w badaniach starano się zatem uchwycić elementy wspólne autobiografii kobiecych, wyrastające z ich doświadczenia. (Zębala 2005, 543)

Chociaż dość szybko okazało się, iż nadzieje pokładane przez feministki w kobiecej intymistyce były w pewnym stopniu płonne – głównie ze względu na zamianę oczekiwanych rewelacji w „katalogowanie milczenia” (Iwasiów 2004, 34), to jednak koncentracja na autobiografiach spowodowała, że stały się one ważnymi i wielostronnie rozpatrywanymi przedmiotami badań, głównie w literaturoznawstwie, historii, ale i socjologii, a co za tym idzie, uzyskały należne miejsce w dyskursie humanistycznym. Rozczarowanie okazało się twórcze, dało impuls dalszym działaniom. Choć należy przyznać, iż trudno było przerobić ewidentny deficyt na zysk, nieustającą reprodukcję patriarchalnych fantazmatów na tworzenie nowych koncepcji, milczenie lub mówienie nie wprost na mówienie własnym głosem. Niemniej, udało się – rozpięty pomiędzy substancjalnymi a konstruktywistycznymi koncepcjami tożsamości, narracyjny podmiot kobiecych autobiografii, stopniowo zaczął wypracowywać indywidualne, nierzadko idiomatyczne sposoby prezentacji – co jest szczególnie istotne w kontekście ogłoszonej przez Rolanda Barthesa „śmierci autora”, ponieważ okazało się, iż kobiecy podmiot nie umarł, lecz dopiero narodził się. Zatem próby jego, czy precyzyjniej, jej dekonstrukcji okazały się przedwczesne i chybione, ponieważ, jak zauważyła, przywołana przez Lindę Anderson, Nancy K. Miller: „(...) women have not had the same historical relation of identity to origin, institution, production that men have had, they have not (...)”. (Anderson 2011, 83)

Najcenniejszym i najbardziej konstruktywnym efektem melanzu feministyczno-autobiograficznego jest uczynienie doświadczenia podstawowym, choć nie roszcącym

sobie praw do ujmowania w mocnych kategoriach, wyróżnikiem, materiałem, czynnikiem lektury kobiecych autobiografii. Joan Wallach Scott w tekście *Experience* scharakteryzowała je następująco:

Experience is at once always already an interpretation and is in need of interpretation. What counts as experience is neither self-evident nor straightforward; it is always contested, always therefore political. (Scott 1998, 69)

Doświadczenie będące interpretacją, wręcz domagające się jej, nie mogące bez niej istnieć, potrzebuje zapośredniczeń; nieustająco poddawane kontestacji, konstruuje podmiot, narrację, autobiografię. Splot doświadczenia oraz interpretacji jest nierozzerwalny; powstająca w ten sposób konstrukcja organizuje przestrzeń (poza) tekstową prywatnych narracji, a przede wszystkim kreuje ich podmiot: „(...) the autobiographical subject is a representation and its representation is its construction. The autobiographical subject is produced not by experience but by autobiography” (Gilmore 1994, 25). Konstruowany poprzez i w doświadczeniu interpretuje rzeczywistość, jednocześnie jest poddawany interpretacjom, dzięki implikowanej i koniecznej dla zaistnienia doświadczenia, relacyjności – uznawanej również za, kolejną już, cechę kobiecej literatury dokumentu osobistego (Peterson 1999). Na podstawie analizy wielu tekstów wykazano, iż autobiografki często opowiadały o sobie, ale poprzez budowanie narracji o innych, podkreślały ważność utrzymywanych związków rodzinnych, przyjacielskich, miłosnych – pisząc o innych, przemyślały informacje o sobie. Relacyjność ma wyraźnie ambiwalentny wydźwięk – z jednej strony wskazuje na pewną niesamodzielność, z drugiej strony, może być wartościowana pozytywnie – jako klucz do siostrzanego kontinuum, w obrębie którego każda z autorek **próbowała** mówić własnym głosem, lub odważnie **mówiła** własnym głosem, aby opowiedzieć o tym, o czym tak długo milczały – co trafnie podsumowała

Sidonie Smith: „For she tries to tell the stories that have not been told before, ones that have remained unspoken within ideological framework of the dominant discourse. (Smith 1987, 57)

Więc opowiadały: o rodzinie – nie zawsze pochlebnie, łamiąc nakaz mówienia o bliskich tylko w samych superlatywach, o związkach miłosnych – normatywnych i nienormatywnych, o cielesności – otwarcie lub przez szereg maskujących zapośredniczeń, mniej lub bardziej zręcznie omijając tabu milczenia o ciele, o próbach przeforsowania swoich praw, o codziennych zatrudnieniach, o wydarzeniach historycznych i szyciu ubrań z portier, smażeniu konfitur, zwierzętach – w pojemnej kobiecej autobiografii wszystkie składniki są tak samo ważne. Autorki, znajdując wytchnienie w narracji, pieczołowicie rekonstruowały przeżyte dni, tygodnie, miesiące i lata, naśladując znane formy autobiograficzne, lecz również tworząc nowe – np. *quodlibet* Maryli Wolskiej, *bric á brac* Heleny Ostrowskiej-Grabskiej.

Literatura dokumentu kobiecego obejmuje wiele gatunków, niemniej z grubsza dzieli się na autobiografistykę i epistolografię. Kobięca korespondencja na polskim gruncie literaturoznawczym przez długi czas funkcjonowała jako komentarz do twórczości literackiej pisarek (Żmichowska, Orzeszkowa, Zapolska), działalności artystycznej aktorek (Helena Modrzejewska, Irena Solska) karier artystycznych, literackich mężów epistolografek (Eliza z Branickich Krasieńska, Anna Iwaszkiewiczowa, Zofia Wańkiewiczowa). I choć dla konstruktywistek listy, mocno zakorzenione w polskiej patriarchalnej kulturze nie były szczególnie atrakcyjne (sytuacja zaczyna się zmieniać, o czym świadczy nowatorskie i pomysłowe spożytkowanie listów Marii Konopnickiej przez Lenę Magnone w *Marii Konopnickiej. Lustrach i symptomach*, 2011), to zostały docenione przez krytyczki zorientowane ginokrytycznie, czego dowodem jest niezwykle inspirujący artykuł Grażyny Borkowskiej pt. *Solidarne i samotne*. Badaczka ukazuje kobiecą autobiografistykę i epistolografię jako miejsce odkłamania kobiet z męskocentrycznych stereotypów. Przypomina o wydanych tekstach i apeluje o ich rewindykacyjną lekturę,

zaznacza, iż wiele oczekuje na rzetelne opracowanie, czy odnalezienie. Borkowska akcentuje wyjątkowość listów, które w odróżnieniu o beletrystyki nie ulegają dewaluacji, lecz są ciągle atrakcyjne poznawczo oraz interpretacyjnie, ponieważ z nich:

(...) wyłania się także inna perspektywa ściśle indywidualistyczna, społeczna, intymna, wsobna, introwertywna, prywatna, artystyczna, z czasem taktycznie zamknięta na kontakt z odbiorcą (...). (Borkowska 1993, 38)

Kobieca epistolografia widziana przez feministyczny pryzmat to wielobarwna mozaika. Celebrowane są w niej jednostkowość, osobność, wyjątkowość połączone z rejestrowaniem obrazu rzeczywistości kształtowanej przez kobiece doświadczenie i doświadczanie, którego niezbędnym elementem jest relacyjność, równocześnie będąca obligatoryjnym warunkiem (za)istnienia listów. Kobiece JA epistolarne konstruowane jest w koniecznym odniesieniu do TY, adresata lub adresatki. Ich płcie, podobnie, jak płć korespondentki mają niebagatelny wpływ na kształt kobiecej korespondencji, poruszaną w tematykę, przyjmowane strategie epistolarne, głoszone w niej poglądy. Listy kobiet, obok oczywistej funkcji komunikacyjnej, mają dodatkowy walor, a mianowicie charakter performatywny – są efektem konkretnych zmian i owe zmiany generują. Bywają niekiedy jedyną dostępną drogą ekspresji. Podkreślam paradoksalność natury kobiecej przestrzeni epistolarnej – sprzeczne tendencje współlistnieją w niej zgodnie, milczenie płynnie przechodzi w krzyk, a konserwatyzm w odważne łamanie zasad, omijanie norm lub wręcz wypracowanie własnych, nie narzucanych, lecz negocjowanych. Migotliwa, dynamiczna pełnymi garściami czerpie materiał z życia, ponieważ: „Każdy list jest jednoznaczny ze zdarzeniem życiowym, czynem, pociąga za sobą czyn, stwarza zdarzenie (...). (Skwarczyńska 1937, 313) Inaczej mówiąc, pomiędzy kobiecym życiem, a listowaniem istnieje znak równości.



Teoria kobiecej autobiografii wsparta przez krytykę feministyczną, jak również przez elementy metody (auto)biograficznej zaczerpnięte z socjologii, umożliwia wprowadzenie w orbitę studiów tekstów nieprofesjonalistek, tj. kobiet, które nie były związane z jakąkolwiek dziedziną sztuki, ale i tak zostały autorkami autobiografii. Mam na myśli autorki konkursowych dzienników, pamiętników, listów, rozbudowanych odpowiedzi na ankiety. Zapoczątkowane przez Floriana Znanieckiego i Wiliama Thomasa gromadzenie różnorodnych (para)autobiograficznych wypowiedzi, kształtowanych przez odezwy konkursowe oraz implikowane przez nie obszary i cele badań, zaowocowało pokaznym korpusem tekstów. Prymarnie pełniące rolę materiałów wykorzystywanych do formowania socjologicznych diagnoz, sekundarnie okazują się niezwykle interesującą literaturą autobiograficzną. Jak na dłoni widoczne są w nich działania stereotypów, próby wpasowania się w, lub przeciwnie, omijania ram ról społecznych, świadomego przekraczania zakazów, wynajdywania sposobów na umiejętne manewrowanie pomiędzy Scyllą powinności, a Charybdą społecznego napiętnowania. Z literaturoznawczego punktu widzenia wymienione teksty są fascynującymi przykładami twórczości nieprofesjonalistek, które, mimo braku, by tak rzec, zaplecza literackiego zaskakująco dobrze radzą sobie z różnymi gatunkami autobiograficznymi, niejednokrotnie okazując się nowatorkami – zarówno na poziomie genologicznym, jak i tematycznym. Ponadto, pochylenie się na kobiecymi pamiętnikami pokonkursowymi sprzyja uchwyceniu kontekstów kształtujących społeczne, polityczne, kulturowe, indywidualne ujęcia kobiecości. Jak już sygnalizowałam, konteksty nie tylko ją tworzą, ale i są przez nią tworzone. Wzajemne przenikanie się powoduje, iż okazują się nierozłączne, a granice pomiędzy nimi zacierają się. Kobięce biografie konkursowe o dokumentalno-literackim charakterze, czytane na feministyczną nutę są swego rodzaju bezcennymi autentykami, mocno osadzonymi w codzienności.

Jednym z niebezpieczeństw rodzących się na styku teorii autobiografii i krytyki feministycznej jest oczywista nieostrość i labilność pojęć kobieta i kobiecość. Jakie rozumienie kobiecości jest adekwatne, jak można je choć w przybliżeniu opisać? Czy

kobiecość powinna być rozumiana esencjalistycznie czy konstrukcjonistycznie? Kolejna kwestia: czy opowiedzenie się po jednej ze stron, a dokładniej, przy danym nastawieniu interpretacyjnym, nie spowoduje wykluczenia szeregu tekstów, istotnych, lecz reprezentujących, powiedzmy, niedostateczne, czy też niekoniecznie zadowalające, bo zbyt tradycyjne, konserwatywne, mało subwersywne ujęcie kobiecości? Idąc dalej, czy choćby najbardziej ogólne wyznaczniki kobiecej autobiografistyki dadzą się utrzymać w konfrontacji nie tylko z autobiografiami mężczyzn, ale w zestawieniu ze sobą poszczególnych prywatnych narracji napisanych przez kobiety? Wyliczone niebezpieczeństwa, aczkolwiek są poważnymi przeszkodami, nie anulują potencjału analityczno-interpretacyjnego kobiecej autobiografistyki. Paradoksalnie, stanowią koła zamachowe, w dużej mierze to one napędzają przyrost tekstów poświęconych dziennikom, pamiętnikom, autobiografiom. Twórczy agon generuje coraz to nowe ujęcia, a pluralizm to ich największa zaleta. Przykłady? Brigitte Gautier w *Zakłęciach czarodziejki Vivien, czyli o autobiografiach kobiecych* zaproponowała (za Carolyn Heilbrun), aby bunt, walkę i gniew uczynić wyznacznikami interpretacji kobiecych autobiografii, widzianych jako miejsca budowania niezależnej od rozmaitych ograniczeń tożsamości (Gautier 2000). W rozdziale poświęconym kobiecej autobiografistyce w *Gender dla średnio zaawansowanych* Inga Iwasiów przestrzegła przed nadmiernym zachwytem prywatnymi narracjami kobiet, którym nieczęsto udawało się wyjść poza stereotypy, jednocześnie namawiając, by nie rezygnować z lektur i interpretacji, ponieważ autobiografia to życie, życiem pisane (Iwasiów 2004). Natomiast Magdalena Marszałek zaproponowała odczytanie *Dzienników* Zofii Nałkowskiej za pomocą konstruktywistycznych teorii kobiecych autobiografii, koncentrując się na tekście, a dokładniej na działaniu narracji, dzięki której rodzi się podmiot, a dokładniej jest w niej „wymyślany” (Marszałek 2004). Z kolei Arleta Galant zwróciła uwagę na genderowy (nie tylko kobiecy) aspekt odczytań kobiecych autobiografii, słusznie domagała się uwzględnienia specyfiki polskiego dyskursu np. politycznego; podjęła próbę zestawienia kobiecych i męskich tekstów autobiograficznych, starając się uchwycić styczości i rozbieżności (Galant 2006, 2010). Przywołałam zaledwie kilka

przykładów, myślę jednak, iż wystarczająco celnie ilustrują one spektrum możliwych odczytań rodzących się na kanwie melanżu feminizmu i autobiografii, pozwalającego spojrzeć na autobiografie kobiet z jeszcze jednej, ważnej i poznawczo płodnej perspektywy, zaproponowanej przez Diane Elam w publikacji pt. *Feminism and Deconstruction*. Badaczka ujmuje autobiografię nie jako gatunek, lecz jako strategię, przydatną w konkretnym momencie, nie odwołującą się do ogólnego, uniwersalnego konceptu podmiotowości, ewokującą, jej lokalne użycie, momentalną, doraźną wersję. Kobięcy podmiot literatury dokumentu osobistego okazuje się być gościem w dyskursie, zmiennym, uzależnionym od potrzeb chwili – pisania, czytania, interpretowania (Anderson 2011, 85).

Lektura kobiecych autobiografii to czytanie płci poprzez płć, a przede wszystkim zadawanie tekstom innych niż do tej pory pytań, uwzględniających kobiece doświadczenie świata implikujące np. uwzględnianie cielesności. Przed jej rozpoczęciem należy więc dookreślić pojęcie kobiecości, aby uniknąć nadmiernego uogólniania (wrogię każdej interpretacji, a w odniesieniu do kobiecej literatury dokumentu osobistego szczególnie groźnego) zacierającego różnorodność, tak cenną dla dyskursu feministycznego, afirmującego różnicę, odmienność, prześwity. Feministyczna lektura nie zatrzymuje się na powierzchni, kieruje się w głąb tekstu, rozplata, nieraz bardzo poplątane, nitki tekstu, by zobaczyć dlaczego, lecz także, jak i z czego, przez kogo, dla kogo został utkany. Dostrzegając umowność, chwiejność, doraźność tego, co uznawane bezdyskusyjne, monolityczne, odbiorczyń/interpretatorka/czytelniczka tekstów (w tym autobiograficznych), nazwana przez Judith Fetterly „*The Resisting Reader*” (1978) (Showalter 1993, 117; Kraskowska 2007, 23), rozgryza go konsekwentnie, po swojemu, nieszablonowo. Oporna wobec implikowanego kobiecym autobiografiom przesłania wynikającego z androcentrycznego (jeśli nie patriarchalnego) punktu widzenia, jednocześnie jest odporna, impregnowana na uwodzicielską, zniewalającą moc męskocentrycznego języka, szuka tego, co uznaje za kobiece, idiomatyczne, niepowtarzalne, indywidualne. Sztywne parametry czytania są jej obce, zatem czyta

ISSUE NO. 3, 2014 JAK FEMINIZM ZMIENIŁ CZYTANIE LITERATURY? ZBIÓR TEKSTÓW 90

niestandardowo, przekornie, w swoistym zwielokrotnieniu, w obrębie i poza patriachatem, na granicy, pomiędzy, zwracając uwagę na marginesy, ledwo widoczne ślady, przemilczenia, nadpisanania, niedopisanania. Nie bagatelizując centrum, docenia pogranicza.

Dzięki włączeniu krytyki feministycznej w lekturę kobiecych autobiografii uwypuklona zostaje ich palimpsestowa natura. Wierzchnie warstwy niejednokrotnie skrywają to, co z różnych względów wyartykułowane być nie mogło, co wymykało się narracji, lub przeciwnie, domagało się ujawnienia. Równocześnie należy pamiętać, iż kobieca autobiografia nierzadko okazuje się miejscem, w którym niezwykle trudno spotkać autorkę, ukrytą w opowieściach o innych, rekonstruuującą własne życie, lecz starannie unikająca eksponowania siebie samej. Tego typu autobiografie są bardzo pożytecznym źródłami pomagającymi wypełnić białe plamy na mapie historii kobiet, ponadto warto zwrócić uwagę na ich ukryty potencjał emancypacyjny. Kolejny, bardziej „liberalny” rodzaj kobiecych autobiografii, postrzeganych jako odważne, rewolucyjne i rewelacyjne, wyznaczające nowe tendencje światopoglądowe i genologiczne, bywa wyjątkowo podatny na interpretacje krytyczno feministyczne, odszyfrowujące ślady *écriture féminine*, tropiące ślady kobiecego języka – budulca „own story” (Heilbrun 1988, 17), odsłaniające niedostrzegane do tej pory aspekty, przełamujące wielowiekowe milczenie kobiet. Kobiece prawo do „own story” było jednym z postulatów kobiecego pisania podnoszonym przez Carolyn Heilbrun, wskazującej na jego wyłączną zależność od decyzji, działań, dążeń danej kobiety. Jednostkowa determinacja i odwaga to konstytuanty „own story”. Pogłębione badania nad kobiecą autobiografistyką przynoszą także kolejną korzyść – zdejmują z niej odium twórczości bagatelizowanej, ignorowanej, lekceważonej – „typowo kobiecej” w stereotypowym rozumieniu. Pisane w sekrecie, dla konkretnego adresata, na prośbę bliskich, lub z myślą o publikacji, przestają być błahostką, traktowanym pobłaźliwie bibelotem, zamieniając się w wartościowe składowe historii i teorii literatury oraz kultury.

Czas odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule referatu. Jednowyrazowa odpowiedź (prawda, że nieco enigmatyczna, ale to zaledwie wprowadzenie) brzmi:

znacząco. Sądę też, iż stanowi ono wstęp do dalszych rozważań, w których JAK staje się punktem wyjścia do odpowiedzi na pytanie o konsekwencje owego JAK, tym samym otwierając drogę ku rozważaniom o funkcjonowaniu kobiecej autobiografistyki i wywoływanych przez nią przekształceniach. Akcent zostanie przeniesiony na CO ROBI kobieca autobiografia. Pożyczam cenną uwagę od Lindy Anderson, sięgającej do ustaleń Elspeth Probyn, mówiącej o autobiografii jako o „writing as making something appear”, powodującym zmianę specyfiki pytań zadawanym kobiecym narracjom intymnym:

The question it recast, therefore, in relation to autobiography, becoming not ‘what is it’ but instead ‘what does it do’. (Anderson, 85)

Na pierwszy plan zostaje wystawiona performatywność autobiografii. Tak ważna dla Sidonie Smith, jak również dla Judith Butler, i wyznaczająca, moim zdaniem, kierunek dalszego rozwoju badań nad kobiecą autobiografistyką. Performatywność wskazuje na kontekstowe, tj. kulturowe, społeczne, polityczne, obyczajowe uwikłania podmiotu, który istnieje tylko dzięki tekstowi autobiografii, będącej jego tworzywem i medium (Zębala 2005, 545–546). Dodatkowo, performatywność, towarzyszący jej konstruktywizm przypomina o wielowymiarowości kobiecości jako takiej, wyraźnie sygnalizuje, iż kobieca autobiografistyka nie jest monolitem, opisywalnym przy pomocy jasno zdefiniowanych, stabilnych, mocnych kategorii. Spora ilość możliwych teoretycznych oraz interpretacyjnych narzędzi, pozwalających na wydobycie specyfiki kobiecej autobiografistyki jest bezapelacyjną zaletą, choć może stwarzać istotne problemy, by tak rzec, warsztatowe. Doświadczenie, wymieniane wyżej, jako główny budulec kobiecych autobiografii i sposób ich lektury, powoduje zaistnienie swoistego kolistego ruchu interpretacyjnego, cennego, acz grożącego interpretacyjną tautologią. Natomiast powiązania konstruktywizmu i performatywnych ujęć, przesuwają punkt ciężkości na działania –

autorki/bohaterki/narratorki, zaniedbując literackość tekstów, wychodzą poza ich obręb, tym samym czyniąc autobiografię przyczynkiem do interpretacji, a nie jej osią. Chcę jednak wyraźnie podkreślić, iż wyliczone niedogodności nie umniejszają przydatności indagowanych praktyk lekturowych, lecz przypominają, że ich aplikowalność powinna być opatrzona sporą dozą krytyczno feministycznej podejrzliwości.

Kobieca literatura dokumentu osobistego to wielobarwna, skrząca się tysiącami odcieni przestrzeń paradoksalnych rozwiązań, na pozór sprzecznych tendencji. Konserwatyzm sąsiaduje z liberalizmem, tradycjonalizm z emancypacją, chęć włączenia własnej historii w historię ogólną z dążeniami do przepisania historii ogólnej, tak by nie tylko przypomnieć, że kobiety także miały w niej udział, ale by pokazać, jak była/jest widziana z kobiecej perspektywy. Podobnie rzecz ma się z kobiecą autobiografistyką – krytyczno feministyczne zaplecze, umożliwia nie tylko włączenie jej w historię literatury, ale także pozwala na rekonstrukcję kobiecej biblioteki autobiograficznej, tym cenniejszej, im bardziej wewnętrznie zróżnicowanej.

### **Bibliografia**

Anderson, Linda, 2011, *Autobiography*, London and New York , Routledge.

Borkowska , Grażyna, 1993, *Solidarne i samotne*, „Res Publica Nowa” nr 10.

Dernałowicz, Maria, 1974, Wstęp [do:] *Kufer Kasyldy czyli wspomnienia z lat dziewczęcych*, Warszawa, Nasza Księgarnia.

Galant, Arleta, 2006, *Autobiografia i płęć* [w:] *Gender w weekend*, Warszawa , Fundacja FEMINOTEKA.

Galant, Arleta, 2010, *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*, Warszawa, DiG.

- Gautier Brigitte, 2000, *Zaklęcia czarodziejki Vivien, czyli o autobiografii kobiecej* [w:] *Krytyka feministyczna. Siostra teorii i historii literatury*, Warszawa, IBL.
- Gilmore, Leigh, 1994, *Autobiographics. A Feminist Theory of Self-Representation*, Cornell University Press, Ithaca and London.
- Heilbrun, Carolyn, 1988, *Writing a Woman's Life*, New York, Norton.
- Iwasiów, Inga, 2004, *Gender dla średnio zaawansowanych. Wykłady szczecińskie*, Warszawa, WAB.
- Kraskowska, Ewa, 2007, *Czytelnik jako kobieta. Wokół literatury i teorii*, Poznań, UAM.
- Lejeune, Philippe, 2010, „Drogi zeszycie...”, „drogi ekranie”. *O dziennikach osobistych*, Warszawa, WUW.
- Marszałek, Magdalena, 2004, „*Życie i papier*”. *Autobiograficzny projekt Zofii Nałkowskiej „Dzienniki” 1899–1954*, Kraków, Universitas.
- Scott W., Joan, 1998, *Experience [w:] Women, Autobiography, Theory. A Reader*, The University of Wisconsin Press.
- Showalter, Elaine, 1993, *Krytyka feministyczna na bezdrożach*, przeł. I. Kalinowska-Blackwood, „Teksty Drugie” nr 4/5/6.
- Skwarczyńska, Stefania, 1937, *Teoria listu*, Lwów, Towarzystwo Naukowe.
- Smith, Sidonie, 1987, *A poetics of women's autobiography: marginality and the fictions of self-representation*, Bloomington and Indianapolis, Indiana University Press.
- Zębala, Agnieszka, 2005, *Problemy autobiografii kobiecej w studiach genderowych*, „Ruch Literacki” z. 6.
- Gilmore, Leigh, 1994, *Autobiographics. A Feminist Theory of Self-Representation*, Cornell University Press, Ithaca and London.
- Peterson, Linda H., 1999, *Traditions of Victorian Women's Autobiography. The Poetics and Politics of Life Writing*, , Charlottesville and London, University Press of Virginia.